

Przetrzebieni przez niesforną falę chorób, rozegraliśmy w ostatnią niedzielę kolejny turniej Młodzieżowej Ligi Tenisowej. Nowi zawodnicy, weterani cyklu, długie wymiany i pyszna pizza – to wszystko i wiele więcej działo się na kortach przy Zygmontowskich przy udziale młodzieży w wieku 11-18 lat 19 lutego.

Kategoria Junior tym razem była bardzo skromnie reprezentowana – Kaja Wójtowicz, Weronika Kotuła i Aleks Sobotka mieli dla siebie kort numer jeden, który widział w niedzielę nie tylko mecze o punkty, ale także towarzyskie gierki, dużo śmiechu i kibicujących rodziców oraz dziadków. Podczas gier turniejowych najlepiej wypadł Aleks, który zakończył turniej bez porażki, a świetną, sportową postawą wykazała się Weronika, która mimo czterech porażek, obdzieliła wszystkich szczerym uśmiechem i kilkoma żartami prosto ze szkolnych ławek. Dzięki nieobecności Huberta Stettnera i Jędrka Czuraszkiewicza, obecni gracze mogli nadrobić straty w klasyfikacji generalnej, w której teraz panuje niezły ścisk. Na prowadzenie wyszedł Aleks, ale cała trójka depcze mu po piętach i walka o końcowy triumf będzie toczyła się do końca.

W kategorii Pro mieliśmy nieparzystą liczbę jedenastu zawodników, dzięki czemu do ćwierćfinałów nie awansowało zaledwie trzech graczy z najślabszym bilansem spotkań. Nieszczęśnikami okazali się: kontuzjowany lekko Bartek Kliber, grający od dość niedawna w tenisa Ignacy Puliński oraz debiutujący w tym sezonie MLT, Antek Berbeć.

Ponieważ w województwie mazowieckim w najlepsze trwają właśnie ferie, gościliśmy u nas dwóch zawodników ze stolicy – znanego wcześniej ze sparingów z zawodnikami Pol-Sartu Piotra Łyżwę oraz jego treningowego kolegę Szymona Tafelskiego. Obaj od lat biorą udział w turniejach pod egidą Polskiego Związku Tenisowego, co zwiastowało wysoki poziom lutowych zmagania MLT Pro.

Grupę z Pawłem Staszałkiem i Bartkiem Kliberem wygrał bez trudu Karol Zaborowski (chodź w początkowych gemach Paweł zawiesił poprzeczkę wysoko), a wymienionych wcześniej Ignacego oraz Piotra, a także Konrada Słowańskiego, ze sporymi problemami pokonał Filip Czubara. Na szczególną uwagę zasługuje mecz Filipa z Piotrkim (7/5), w którym wszystko ważyło się do ostatniej piłki.

W ostatniej grupie zmierzli się Adam Oleszek, Antek Berbeć, Szymon Maron i Szymon Tafelski. Przyjezdny zawodnik nie pozostawił złudzeń, nie tracąc w trzech setach ani jednego gema. Drugi skończył Adam Oleszek, a w meczu o jak się okazało awans do ćwierćfinału, od Antka lepszy był Szymon.

Kto śledził Instagrama LKT (jeśli jeszcze tego nie robicie, to zapraszamy) ten dokładnie zna pary ćwierćfinałowe. Filip pokonał Szymona Marona 6/2, drugi z Szymonów – Tafelski wygrał z Pawłem 6/2, Piotrek z Adasiem zagrani świetne spotkanie, ale to gracz ze stolicy wygrał 6/3, a w ostatnim meczu Konrad nie sprostał Karolowi i uległ 4/6.

Półfinały zapowiadały się ekscytująco i faktycznie, jeśli chodzi o poziom gry takie były, czego nie widać jednak po wynikach:

Filip – Szymon 6/3

Piotr – Karol 6/2

Mecz o trzecie miejsce nie był już w żaden sposób zacięty. Karol był świeżo po chorobie co może go usprawiedliwiać, ale trzeba oddać Szymonowi, że zagrał bardzo dobry turniej, tracąc jedynie 4 gemy w półfinale z Filipem. I właśnie to Filip Czubara okazał się tego dnia najlepszy, pokonując po raz drugi, tym razem w finale Piotra Łyżwę 6/4 (w grupie wygrał z nim 7/5). Chłopcy zagrani naprawdę wyśmienity mecz, który mógł pójść w dwie strony, jednak Filip sprytem i silnym „mentalem” zapewnił sobie triumf!